

Żydowski chłopiec

Na podstawie „Ballady o żydowskim chłopcu i świętym Maksymilianie” i „Celi Ojca Maksymiliana”
Kazimierza Brauna

Adaptacja tekstu i muzyka: Janusz Grzesz

Żydowski chłopiec płacze. Straszno tu.
Kum zurik, mame! Mame, mame, wróć!
Mame, mame, wróć!

To rabin śpiewa. Kadisz. Niemca ryk.
Huk strzału. Cisza. Och, wody choć łyk.
Rebe, rebe, wróć!

Głód rozum maćci... O, już wiem!
Pójdę na druty. Nikt nie wstrzyma mnie.
Mame, tate, syn.

„Nie idź w tę stronę.” - „Ja idę po śmierć.
Samotny, głodny, niepotrzebny śmieć.”
Obcy, uciec, strach.

Ramię jak mamy. Dłoń, jak ojca dłoń.
O, broń mnie, mame! Broń.
Dłoń, jak ojca dłoń.

W ciemności - promyk. W gąszczu - ścieżki ślad.
Niebo nad Auschwitz. Wokół Auschwitz świat.
Mame warto żyć. Tate warto żyć. Warto, żyć!

Jest to song o poniżej opisanej sytuacji.

Więzień Zygmunt Gorson, polski Żyd, takie wydał o nim świadectwo: „Jestem Żydem od pokoleń, z matki Żydówki, i wiary mojżeszowej, i dumny jestem z tego. Ojciec Kolbe wiedział, że jestem Żydem, ale jego serce nie czyniło rozróżnień między ludźmi i nie miało dla niego znaczenia, czy ktoś był Żydem, katolikiem, czy wyznawcą innej religii. Kochał wszystkich i dawał miłość, nic innego niż miłość. Dla mnie był jak anioł, jak ojciec, i jak matka. Kochałem go i obecnie go kocham, i będę go kochał aż do ostatniej chwili mego życia.”

Czemu nie wstajesz? Tate? Co to? Krew?
Zostanę z tobą. Nagle słyhać śpiew.
Tate, tate, wróć!

Wstępuje w niebo krematorium dym.
Tą drogą pójdę - mame, tate, syn.
Mame, tate, syn.

Ktoś dotknął barku? Ten człowiek to kto?
Ach, to ten. Mówią, że to polski ksiądz.
Obcy, uciec, strach.

„Zjedz moją zupę. Weź ten chleba kęs.”
Ramieniem objął, dłonią otarł łzę.
Mame, tate, łzę.

„Obronię, ulżę, nakarmię, dam pić.
Oprzyj się na mnie, warto, warto żyć.”
Mame, tate, żyć? Warto, warto żyć!